



Każde dziecko jest inne: jeden, dwa, czy trzy języki?

„Jakie małe są te krzesła! Ale jeden wieczór wytrzymam” – myśli sobie Agnieszka, przeciskając się między trzema innymi mamami siadając przy malutkim stoliku. Nad nią wiszą kolorowe smoki z tektury, a przed nią leżą czekoladowe herbatniki. Na pierwszą wywiadówkę w nowym roku przedszkolnym przyszło dziesięć mam i czterech ojców. Niektórzy obecni tu rodzice znają już to wszystko, dla innych, jak dla Agnieszki, jest to coś nowego. Ukradkiem spogląda na twarze dookoła i się zastanawia – Kto jest rodzicem którego dziecka? Z kim mogłabym się zaprzyjaźnić? Jej córka Wiktoria będzie przecież chodziła do tego przedszkola przez następne trzy lata – więc będzie piła jeszcze niejedną kawę z rodzicami jej małych koleżanek i kolegów.

Wychowawczynie Paula i Christiane rozłożyły przed sobą mnóstwo różnych folderów, zestawów obrazkowych, broszurek i zabawek. Agnieszka widzi tam: „dziennik nauki języka”, „walizkę nauki języka”, „program edukacyjny”. Głównym tematem dzisiejszego wieczoru ma być język – i jak najlepiej wspierać zdolności językowe dzieci. Lecz na początek każdy się przedstawia, i już wiadomo, że temat jest trudny.

Językiem ojczystym rodziców Timo – Anity i Holgera – jest niemiecki. Pracując jako nauczyciele mogą na zmianę opiekować się dziećmi. Timo ma jeszcze starszego brata, a poza tym dwie babcie i dwóch dziadków, którzy chętnie się opiekują wnukami. Każdego wieczoru o czymś się opowiada, przy stole się rozmawia, czyta na głos, bawi – rodzice nie muszą się martwić o rozwój języka swoich chłopców. Jednak mama Timo życzy sobie więcej inicjatywy: - Akurat w tym wieku Timo mógłby przecież tak łatwo nauczyć się języka obcego.

Dlaczego w przedszkolu nie ma możliwości nauki języka angielskiego? Czy nie będzie za późno, jeśli Timo zacznie się uczyć angielskiego dopiero w szkole? – pyta. Mike nie ma takiego problemu. On jest Australijczykiem, jego żona Niemką, ich córka Nelly wychowuje się dwujęzycznie. – Rozmawiam z nią po angielsku, Maria po niemiecku. To dobrze funkcjonuje, ale od kiedy Nelly zaczęła chodzić do przedszkola, nie odpowiada mi już po angielsku. Chce mówić tylko po niemiecku, bo tym językiem posługują się jej koleżanki i koledzy – mówi. – Szkoda – dodaje.

Obok Mike`a siedzi kobieta z długimi czarnymi włosami. Mówi płynnie po niemiecku z niewielkim akcentem. – Moje bliźniaczki chodziły wcześniej do innego przedszkola – mówi. – Przenieśliśmy je do tego przedszkola, ponieważ w tamtej było zbyt dużo tureckich dzieci, które rozmawiały ze sobą wyłącznie po turecku. A my przecież chcemy, aby uczyły się niemieckiego! W domu rozmawialiśmy z nimi do tej pory po turecku, ale teraz zaczynam się zastanawiać, czy my jako rodzice powinniśmy jednak rozmawiać z nimi też po niemiecku, aby dobrze nauczyły się języka, zanim pójdą do szkoły.

Podobne smartwienia ma Shahnaz, która wspólnie z mężem prowadzi perską restaurację. – Mam wrażenie, że Ferhad tak naprawdę nie uczy się dobrze ani niemieckiego, ani farsy – tłumaczy. – Robi błędy w farsy, których dzieci w jego wieku nie powinny już robić. A błędów, które robi w języku niemieckim, nie potrafię poprawić! Mój niemiecki też nie jest najlepszy.

Przedszkole jest idealnym miejscem do nauki języka

Po tym, jak wszyscy się przedstawili, głos zabiera Paula, wychowawczyni. Paula jest przyzwyczajona do tego, że do jej grup chodzą dzieci mówiące najrozmaitszymi językami – jednojęzyczne, dwujęzyczne, a nawet trójjęzyczne. Są też niemieckie dzieci, które należy szczególnie wspierać w ich rozwoju językowym: Josephine jest bardzo nieśmiała i najchętniej bawi się sama. Marko, którego rodziców nie ma na wywiadówce, jest w szczególnie ciężkiej sytuacji: jego tata ciężko zachorował i często przebywa w szpitalu, a mama często pracuje na nocną zmianę i przez problemy z tatą nie ma prawie czasu, aby zająć się synem. Marko jest często agresywny i przeklina, ale często również zamknięty w sobie i małomówny. Musi się nauczyć tu w przedszkolu wyrażać słowami i rozwiązywać problemy przy pomocy argumentów, a nie przemocy.

Paula i Christiane na początku przedstawiają rodzicom, w jaki sposób wspierają rozwój umiejętności językowych dzieci: na przykład przy pomocy wody. Wody? Tak, ponieważ następny duży projekt nosi tytuł „Woda”.



Dzieci będą eksperymentowały z wodą, pojadą na przejażdżkę łódką, będą robiły muzykę używając butelek z wodą, a także malowały ryby... Na pierwszy rzut oka nie ma to wiele wspólnego z językiem, na drugi jednak tak: woda może „płynąć”, „pienić się”, „pryskać”, „przełać się”, „bulgotać”, woda występuje w „kałużach”, „strumieniach”, „rzekach”, „jeziorach” i „morzach”, woda jest niezbędna do „mycia”, „czyszczenia”, „picia”, „zmywania” – Christiane i Paula podczas takiego projektu znajdą wiele możliwości dla wprowadzenia nowych słów. – Na przykład Ferhad mówi na wszystko, co pływa w wodzie, ryba – zwraca się Christiane do jego mamy. – Po projekcie związanym z wodą będzie wiedział, że istnieją złote rybki, pstrągi, rekiny, wieloryby, delfiny i jeszcze wiele innych zwierząt w wodzie. Mogą one być nie tylko „małe” czy „duże”, lecz również „drobne” czy „ogromne” – tłumaczy. Nie jest tak istotne, czy będzie popełniał na początku błędy i mówił „ta wieloryb” czy „skacze na strumyk”. Im częściej będzie słyszał te słowa we właściwej formie, tym szybciej zacznie je prawidłowo używać.

We wszystkich landach istnieją programy edukacyjne dla przedszkoli – takie projekty odgrywają tam dużą rolę, ponieważ przekazują kilka umiejętności na raz. Dzieci pierwszy raz stykają się z naukami przyrodniczymi, bez trudu uczą się dużo o świecie i wymieniają wrażeniami. Do prawie każdego tematu istnieją historyjki, piosenki, rymowanki czy gry.

Dzieci uczą się poza tym słów tym szybciej, im więcej jest w to zaangażowanych zmysłów: kto kiedyś pełen entuzjazmu wykonał pstrąga z tektury czy innego materiału, albo jeszcze lepiej, trzymał prawdziwego pstrąga będąc z dziadkiem na rybach, ten tak szybko nie zapomni słowa „pstrąg”. A kto zna na pamięć piosenkę o „zegarze rocznym”, ten szybciej zapamięta nazwy miesięcy.

języka można nauczyć się tylko dzięki mówieniu

– Najważniejsze przy wspieraniu umiejętności językowych dzieci jest mówienie – mówi Paula. Jest różnica, czy wychowawczyni podczas wspólnego śniadania pyta się tylko „smakuje?” i dzieci odpowiadają „Mhm”, czy mówi „Smakują wam bułeczki?”, „patrzcie, Amin przyniósł dzisiaj ze sobą truskawki.”, albo „z czym masz kanapkę?” Paula i Christiane próbują jak najczęściej nazywać przedmioty i mówić całymi zdaniami – a więc nie „daj!”, tylko „podaj mi proszę czerwoną tekturkę!”, nie „przestań!”, tylko „przestań proszę rzucać samochodami!”. Szukają rozmowy z dziećmi: „co robisz?”, „co tam znalazłeś?”, i podczas „porannego kółka” zachęcają dzieci do tego, aby opowiedziały o swoich przeżyciach.



Dodatkowo obie wychowawczynie posiadają instrumenty pomocnicze, z którymi mogą konkretnie ćwiczyć: w „walizce nauki języka” Pauli znajduje się na przykład zestaw z ponad setką obrazków, na których znajdują się przedmioty codziennego użytku, zwierzęta, budynki itd. – Niedawno byliśmy w zoo – mówi Paula. – Przed wycieczką oglądaliśmy obrazki i zastanawialiśmy się, jak nazywają się znajdujące się na nich zwierzęta. A gdy byliśmy w zoo, dzieci mogły zobaczyć zwierzęta, które wcześniej znaly tylko z obrazków. Gdy zapytałam „Co to za zwierzę?”, dzieci zaczęły wołać jedno przez drugie „to jest wilk, to jest niedźwiedź, to jest słoń!... – dodaje.

Christiane chętnie korzysta z książek z obrazkami: – Kiedy czytam na głos, często napotykam nieznanne słowa. Przy niektórych słowach jak „rusałka” wystarczy pokazać obrazek w książce i jeszcze raz wytłumaczyć, co to jest. Inne słowa, jak np. „mróz” lub wyrażenia jak „ona panicznie się bała” ciężko namalować. Ja je wówczas opisuję słowami lub proszę o to starsze dzieci – mówi. Ostatnio opowiadała dzieciom bajkę. – A gdy nikt nie wiedział, co to jest garb w bajce o czarownicy, po prostu sama im go pokazałam. Nagle wszystkie dzieci zrobiły „garb czarownicy” i wykrzyknęły te słowa – dodaje Christiane. Postępy w rozwijaniu umiejętności językowych wychowawczynie zapisują w „dzienniku nauki języka”.



Dziennik ten wychowawczynie zapętla wspólnie z dziećmi – krótkimi wywiadami, obrazkami i spostrzeżeniami: kiedy dziecko potrafi napisać swoje imię, czy potrafi uważnie słuchać, poprawnie wymawiać głoski, tworzyć i rozumieć pojęcia nadrzędne, streszczać historyjki itp. To wszystko jest zapisywane. W ten sposób dzieci, rodzice i wychowawczynie mogą śledzić postępy, wcześniej rozpoznawać i wyrównywać deficyty oraz dalej wspierać ich mocne strony. Przed rozpoczęciem roku szkolnego w wielu landach zbierane są informacje dotyczące stanu umiejętności językowych dzieci: jak dobrze i rozumieją słowa, zdania i powiastki oraz na ile same potrafią je opowiedzieć. W razie potrzeby dzieci otrzymują indywidualną pomoc.

Każdy język jest skarbem

Szczególną wagę Christiane i Paula przywiązują do jednej sprawy: wszystkie języki, którymi dzieci posługują się w swoich domach rodzinnych, są ważne i cenne. W obecnej grupie jest ich aż siedem: angielski, turecki, perski, rosyjski, polski, chorwacki i niemiecki. Same wychowawczynie władają tylko językiem niemieckim, angielskim i umieją parę słów po rosyjsku – niebawem być może dołączy do nich tureckojęzyczna koleżanka. Ale i tak udaje się im zainteresować dzieci różnymi językami. Podczas „kółka porannego” dzieci nauczyły się nawzajem mówić „dzień dobry” w różnych językach i witanie się w ten sposób sprawia im wielką przyjemność. Christiane lubi czytać na głos bajki z różnych krajów i pyta potem dzieci, co oznacza „wilk” czy „kot” w ich językach. Dzieci w ten sposób czują się jak eksperci,

którzy wiedzą więcej od innych, nawet jeśli ich niemiecki nie jest jeszcze doskonały. Opowiadają o swoich przeżyciach podczas urlopu w krajach pochodzenia ich rodziców i przynoszą ze sobą fotografie. To dla wszystkich jest korzystne: niemieckie dzieci często zaskakują swoich rodziców wiedzą na temat innych krajów.

Paula i Christiane mogą powiedzieć z doświadczenia, że dziecko wychowujące się w innym języku rodzinnym niż niemiecki, może w przedszkolu w ciągu roku przyswoić sobie podstawowe struktury tego języka, jeżeli kontakt z niemieckojęzycznymi dziećmi jest intensywny i wychowawczynie uważnie mu w tym towarzyszy. Na początku będą to tylko pojedyncze słowa, na przykład „książka” zamiast: „Chcę tę książkę.” – podobnie jak czynią to dzieci z niemieckim językiem ojczystym na początku ich rozwoju umiejętności językowych. Po około sześciu do dwunastu miesiącach dzieci z rodzin z innym językiem ojczystym umieją posługiwać się prostymi zdaniami, a pod koniec przedszkola rozumieją i same potrafią powiedzieć zdania złożone, mniej więcej tak samo dobrze jak ich niemieckojęzyczni rówieśnicy.

Żeby to się udało, rodzice nie muszą w domu zacząć rozmawiać po niemiecku – wystarczy rozmawiać w języku, który ma się najpewniej opanowany i z którym czuje się najlepiej. Bardzo istotne jest jednak, aby wspierali dziecko w nauce drugiego języka, w tym wypadku niemieckiego. Nie przez uczenie się na pamięć słówek, tylko przede wszystkim dając mu uczucie ważkości języka, że posługiwanie się nim to przyjemność. Najlepiej to osiągnąć przez jak najczęstszy prywatny kontakt dzieci z niemieckojęzycznymi rówieśnikami. Rodzice jednak nie powinni oczekiwać, że ich dzieci będą doskonale dwujęzyczne – to dotyczy zarówno polskojęzycznej mamy Wiktorii, tureckiej mamy bliźniaczek, australijskiego ojca Mike’a jak i Iranki Shahnaz. Doskonała dwujęzyczność w tym sensie, że człowiek potrafiłby się posługiwać równie dobrze obydwoma językami w każdej sytuacji, tak samo dokładnie i szybko nazwać każdą rzecz i każde uczucie, nie istnieje. Jeżeli mała Wiktoria majsterkuje używając kartonów, papieru, sznurów i klejów tylko w przedszkolu, to jej „słownictwo majsterkowania” w niemieckim będzie pewniejsze niż w polskim. Jeżeli Wiktoria ze swoją mamą i ze swoimi koleżankami i kolegami cały dzień rozmawia po niemiecku, to wprawdzie będzie rozumiała język dziadków, ale nie będzie mogła odpowiedzieć po polsku – lub nie tak dobrze, jak zrobiłaby to po niemiecku. Niezależnie od tego ważne jest, aby jej mama dalej rozmawiała z nią po polsku

Paula streszcza to tak: te dwa języki, z którymi wychowuje się dziecko, są jak dwaj przyjaciele, którzy towarzyszą dziecku przez całe życie. Bywa, że raz mu bliżej do jednego języka, a następnym razem woli drugi. Dużym atutem dla osób wychowujących się dwujęzycznie jest możliwość łatwiejszego doskonalenia starszego języka przez np. pobyty zagraniczne.

Jak rodzice mogą wspierać swoje dzieci

Rodzice nie są lektorami. Nie muszą ze swoimi pociechami ćwiczyć słówek i żądać od nich, aby prawidłowo powtarzały zdania. Mogą jednak zadbać o to, aby w rodzinie dużo opowiadano, rozmawiano ze sobą i słuchano się nawzajem. To oznacza ze:

- **Dziecko widzi, że rodzice chętnie rozmawiają ze sobą i znajomymi. Rodzice dają skończyć dzieciom ich wypowiedzi – nawet jeśli najmłodsze z nich wypowiada się jeszcze bardzo powoli i zawiłe.**
- **Rodzice cieszą się, jeśli dzieci zadają pytania i starają się zrozumieć na nie odpowiedzieć. Sami też zadają dzieciom pytania i opowiadają historyjki.**
- **Czytają na głos, objaśniają znaczenie nieznanych słów, śpiewają z dziećmi, łącząc zabawę z językiem („widzę coś, czego Ty nie widzisz, i to zaczyna się na A”).**

Dzieci z natury czerpią wiele radości ze słów, dźwięków, rymów i powiastek – zachowanie i wspieranie tej radości jest nie tylko dobrą podstawą dla późniejszej kariery szkolnej, lecz może przynosić również rodzicom wiele radości. Kiedy w życiu ma się jeszcze szansę usłyszeć tak wiele nowych słów: To jest „skóra papugi”, mówi Rysiu – i ma na myśli piórko gołębia, które znalazł na ulicy. Przecież mama wie o co mi chodzi. Telewizor nie pomaga w nauce mówienia, ponieważ dzieci nie potrafią tak szybko zrozumieć obrazów i słów. Poza tym nie mogą rozmawiać z telewizorem: ekran nie jest partnerem do rozmowy, który podchwytuje wypowiedzi dziecka, powtarza jego słowa i odpowiada na pytania, który bierze dziecko podczas rozmowy w objęcia i chwali je za odpowiedzi... To wszystko jest jednak bardzo proste i można się tym zająć w życiu codziennym, w kuchni, w pokoju dzieciennym – lub, szczególnie wygodnie, na kanapie z książką z obrazkami.

Niebawem zacznie się szkoła – czego dzieci się do tego momentu nauczą

W wieku przedszkolnym słownictwo dzieci rozwija się bardzo szybko, gdyż poznają wiele nowych sfer życia i słyszą nowe słowa od swoich koleżanek, kolegów i wychowawczyń. Złożone połączenia głoskowe, jak np. bl-, fr-, kn, tr- opanowują coraz lepiej. Problemy sprawiają im głoski syczące (s, z, c, dz), które często potrafią wymówić pewnie i wyraźnie dopiero w wieku szkolnym.

Również umiejętność tworzenia zdań rozwija się szczególnie szybko u dzieci w wieku od trzech do sześciu lat. Przy tym wszystkie dzieci przechodzą te same fazy, niezależnie od tego, czy w domu wychowują się w języku niemieckim, czy też nie. Początkowe „zdania dwusłowne” (tata nie, mama auto) zamieniają na proste zdania główne („Jesteś kochana”, „Moja babcia przyjedzie jutro”).

Osobliwością języka niemieckiego jest to, że w określonych konstrukcjach zdań zamieniana jest kolejność osoby i czasownika. Mówi się „Ja idę do domu”, ale „Jutro idę ja do domu”, czy „Ty chcesz łoda”, ale „Czy chcesz ty łoda?” Z tą zmianą kolejności dzieci wychowujące się w innym języku rodzinnym mają często trudności, mówią wówczas tak: „Jutro pójdę ja do domu”. Jeżeli mają wystarczająco dużo kontaktu z językiem niemieckim i wychowawczynie czy rodzice mimochodem będą poprawiać takie błędy („dokładnie, jutro Ty pójdziesz do domu”), to z czasem automatycznie nauczą się prawidłowej składni. Błędy popełniają również dzieci niemieckojęzyczne jeszcze do wieku szkolnego: zdania jak „Ty zabrał mi piłkę!” nie są powodem do niepokoju, a raczej pokazują, że dzieci mają opanowaną podstawową strukturę niemieckiej gramatyki. Najwyższym stopniem tworzenia zdań są zdania podrzędne: „Nie gram z wami, bo nie znam tej gry”/„Jeśli nie pójdziesz ze mną, nie będę więcej Twoją koleżanką”. W wieku od pięciu do sześciu lat większość dzieci potrafi już tworzyć zdania podrzędne, które zaczynają się od „zanim”, „po” i „choć” i opowiedzieć całe historyjki. Często jednak są dla nas niezrozumiałe, ponieważ dzieci ważne informacje uważają za oczywiste i nie wspominają o nich. Dorosli muszą się dopytywać: Kto to zrobił? Komu on to dał? Dlaczego? Takie dopytywanie się jest ważne dla dziecka, gdyż uczy nastawiać podczas mówienia na swoich słuchaczy i ich wiedzę podstawową.

Rozmawiać z rodzicami – rozmawiać dla rodziców

Agnieszka wierci się na małym krześle, bolą ją już kości – ale brakuje jeszcze ważnego punktu porządku dziennego. – Musimy wybrać przedstawiciela rodziców! – mówi Christiane. Agnieszka, jako matka wychowująca samotnie dziecko, nie chce obarczać siebie jeszcze jednym zadaniem i ma nadzieję, że znajdą się inni chętni. Może mama Timo czy tata Leo? Przedstawiciel rodziców to rzecznik rodziców, co również jest związane z językiem: Lea widzi, jak mama Timo podnosi rękę. Ale ku jej zaskoczeniu proponuje nie swoją kandydaturę, lecz Shahnaz.

Propozycja po krótkiej chwili zostaje przyjęta: Shahnaz odbiera to jako możliwość dowiedzenia się czegoś więcej o tym, co się dzieje w przedszkolu. A że lubi nawiązywać kontakty, to jest pewna, że będzie w stanie zbliżyć tak różnych rodziców.

Shahnaz proponuje zorganizować festyn przedszkolny, na który wszyscy rodzice mają przynieść jakieś potrawy. Jednogłośnie przyjęte! Do rodziców, którzy nie przyszedli na wieczór rodzicielski, Shahnaz chce się zwrócić bezpośrednio, ponieważ sądzi, że gdy usłyszą temat „festyn” i „potrawy”, zareagują bardziej otwarcie niż przy temacie „wywiadówka”. Agnieszka zastanawia się: Czy jej córka Wiktoria nie mówiła jej już wcześniej o małej Gökçe, której mamy dzisiaj tu nie ma? Czy ma zaprosić Gökçe do domu? Wtedy będzie mogła zapoznać się również z jej mamą. Być może prędzej przyjdzie na festyn przedszkolny, gdy będzie już znała lepiej jedną mamę. Shahnaz postanowiła właśnie tak zrobić. Jedno jest pewne: im więcej rodzice rozmawiają ze sobą, tym lepiej uczą się tego także dzieci.

Wspierać dzieci językowo – Kilka rad

- **Takie proste i tak wartościowe: rozmawiaj dużo ze swoim dzieckiem! Wykorzystaj okazje na ulicy lub w domu, aby nazywać rzeczy i rozmawiać o nich.**
- **Używaj wielu różnych słów (więc nie tylko „spójrz tam- ptaszek”, a lepiej „spójrz tam- to jest wróbelek, sroka, wrona”).**
- **Przysłuchuj się uważnie i cierpliwie swojemu dziecku – ma ono czerpać radość z mówienia i nie czuć się poganiamy.**
- **Pokazuj zainteresowanie jego pytaniami i odpowiadaj na nie wyraźnie i zrozumiale: dziecko poczuje, jak bardzo oplota się mówić, pytać, wymieniać.**
- **Opowiadaj albo czytaj na głos – dzięki temu Twoje dziecko nauczy się nowych słów i będzie się chętnie przysłuchiwało, a poza tym rozwinię się jego fantazja.**
- **Śpiewaj piosenki ze swoim dzieckiem – język sam w sobie jest rodzajem muzyki, a teksty zostają o wiele lepiej w pamięci, jeśli są połączone z muzyką.**
- **Jeżeli Twoje dziecko wychowuje się w innym języku ojczystym: zadбай o to, aby miało dużo kontaktu z niemieckojęzycznymi dziećmi.**
- **Daj dziecku uczucie, że nauka języka niemieckiego jest ważna i wartościowa. Rozmawiaj z wychowawczynią o tym, czego dziecko już się nauczyło i gdzie potrzebuje jeszcze pomocy**

Więcej informacji dotyczących rozwoju mowy i wielojęzyczności znajdziesz na następujących stronach internetowych:

www.dbl-ev.de (Deutscher Bundesverband für Logopädie)
www.zweisprachigkeit.net
www.cplol.eu/eng/posters.htm

Gefördert durch



Bundesministerium für Familie, Senioren, Frauen und Jugend

Herausgeber:



Arbeitskreis Neue Erziehung e.V.

Autorin:
Dorothee Nolte

Co-Autoren:
Izabela Ebertowska
Zbigniew Foltyn

Gestaltung:
Typoly, Berlin
www.typoly.de

Fotos:
Bernd Böhner
Dirk v. Nayhauß
Typoly

Druck:
Variograph Druck- & Vertriebs GmbH

Alle Rechte beim Arbeitskreis Neue Erziehung e.V. Berlin

1. Auflage 2009

Bestellung:
030-259 006 - 41
ane@ane.de
www.ane.de